Nr. 223.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 27 września 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na poczcie wynosi 9 mr. 15 fen. Dla osób niezamożnych, urzędników gospodarczych, nauczycieli, Kółek rólniczych, Towarzystw robimy chętnie ustępstwa i po przystępnéj cenie przesyłamy „Kuryera“ pod opaską.

Administracya „Kur. Pozn.“

Poznań, 26 września.

(Dwie strony dzisiejszego zatargu mocarstw europejskich z Anglią w kwestyi egipskiéj. — Wręczenie noty identycznéj Nubarowi paszy przez reprezentantów czterech mocarstw i przystąpienie Włoch do wspólnéj akcyi; apel rządu angielskiego do Turcyi z żądaniem pomocy. — Widoki rychłéj wojny pomiędzy Anglią a Boersami.)

Główną sprężyną, wprawiającą obecnie w ruch machinę dyplomatyczną, jest ta wlokąca się od lat kilku kwestya egipska. Od niéj téż rozpoczynać będziemy musieli i nadal przegląd nasz polityczny i zapisywać ostatnie wiadomości o akcyi, podjętéj przez wielkie mocarstwa europejskie w celu zniewolenia Anglii do szanowania traktatów międzynarodowych. Dla zrozumienia rzeczy przypominamy na wstępie, że w roku 1880 przyszła do skutku w Egipcie za współdziałaniem i aprobatą komisarzy mocarstw europejskich tak zwana ustawa likwidacyjna, która stopę procentową całéj seryi długów zniżyła z 7 na 4 procent i orzekła, że umorzenie t. zw. niezjednoczonego długu nastąpić ma ciągu lat sześćdziesięciu pięciu. Na pokrycie wynikających ztąd należytości przekazano dochody z pewnych źródeł, które to dochody miały odtąd wpływać do kasy amortyzacyjnéj, zostającéj pod zarządem i kontrolą komisarzy europejskich. Temu to zarządzeniu należy głównie przypisać, że papiery egipskie, przedtém nader małéj wartości, podnosiły się znacznie i znalazły licznych nabywców w Europie, którzy tém chętniéj lokowali w nich swoje kapitały, że ustawa likwidacyjna zdawała się dawać im wszelką rękojmią pewności. Po samowolném jednak uchyleniu przepisu, który był rękojmią regularnéj wypłaty odsetek i zwrotu kapitału, zmieniła się nagle postać rzeczy. Papier egipski spadł gwałtownie na giełdzie, a mnóstwo wierzycieli, przeważnie w Europie, ujrzało się nagle w obec grożącéj ruiny. Mocarstwa europejskie, podnosząc dziś protest przeciw samowolności rządu egipskiego, bronią w pierwszym rzędzie interesów materyalnych swych poddanych, tak, że dzisiejsza kampania dyplomatyczna przeciw Anglii jest całkiem usprawiedliwiona. Nie zapominajmy jednak, że mocarstwa, zanosząc protest przeciw samowoli rządu egipskiego, mają na oku i cel polityczny, a jest nim położenie hamulca potędze Anglii w Egipcie i zabezpieczenie go przed aneksyą, do któréj W. Brytania pierwszy już zrobiła krok, zaprowadzając reformę w finansowém gospodarstwie egipskiém. Dzisiejszy więc groźny zatarg pięciu mocarstw europejskich z Anglią ma par excellence znaczenie polityczne i tak go téż pojmuje rząd angielski i kroczy daléj na raz obranéj drodze. A że w ważnych chwilach dziejowych, w których chodzi o przyszłość kraju, zawsze opinia publiczna w Anglii stawała po stronie swego rządu, tak i dzisiaj cała prasa angielska odzywa się do patryotycznych uczuć ludności i wskazując na grozę niebezpieczeństwa, jaka zagraża Anglii, nawołuje rząd do energicznego działania „Pall Mall Gazette“ w artykule p. t. „An imperial Crisis,“ wyliczywszy wszystkie nieszczęścia, jakie się walą na Anglią, tak kończy rzecz swoję: „Krzyk oburzenia, jaki dzienniki francuskie podnoszą z powodu zawieszenia egipskiego funduszu amortyzacyjnego, powinien nas przygotować na protesta. Pomijając zawikłania, które wytworzą się na wodach chińskich, samo rozwinięcie jedynie możliwéj polityki w Egipcie, będzie powodem do wielkiego naprężenia stósunków między nami a Francyą. (Kiedy ten artykuł był pisany, nie sądzono zapewne w Anglii, iż i reszta Europy wystąpi z protestem). Jeżeli nie chcemy zainstalować załogi francuskiéj w Egipcie, nie powinniśmy ani na krok ustępować. A nie tylko w kwestyi egipskiéj będą musieli ministrowie powziąć poważną decyzyą. Nie mają oni obecnie innéj polityki dla Sudanu, jak tylko krwawą i kosztowną wyprawę. A wyprawa ta musi szybko nastąpić, jeżeli nie chcemy narażać się na nowe niebezpieczeństwo. Ale jedynym z najżywotniejszych warunków egzystencyi państwa jest stan naszéj marynarki. I tu potrzeba silnego umysłu i silnéj dłoni. Stan marynarki upadł nieco, ale wszystko da się naprawić. Jeżeli nie chcemy upaść, musimy stawić czoło wszystkim tym trudnościom z odwagą i inicyatywą, na których nam dotąd często zbywało.“ — Lew brytański budzi się, jak widzimy z uśpienia, i sposobi do walki przeciw całéj Europie. Pierwsze harce już się rozpoczęły. Na dniu wczorajszym przybyli przedstawiciele Austryi, Niemiec, Francyi i Rosyi do Nubara paszy i wręczyli mu notę identyczną, zawierającą protest przeciw zawieszeniu amortyzacyi długów. Jak donosi depesza rzymska „Politische Corr.,“ przyłączyły się i Włochy do protestu czterech mocarstw. Naciskanéj zé wszystkich stron Anglii przypomina się słaba Turcya i u niéj to żebrzą pomocy dyplomaci angielscy. Wedle depeszy carogrodzkiéj „Timesa“ zakomunikował rząd angielski Wysokiéj Porcie powody, dla jakich widział się zniewolonym zawiesić amortyzacyą długu egipskiego i wyraził nadzieję, że Porta pochwali ten krok i popierać będzie wicekróla. Komunikat ten wręczony został w środę po południu dywanowi. — Gordyjski węzeł kwestyi egipskiéj poczyna się coraz bardziéj wikłać, gdyż w razie wystąpienia Turcyi na arenę walki nowe powstałyby trudności. Jakie zajmie Porta stanowisko w obec zatargu egipskiego, trudno przesądzać. Sułtan mógłby łatwo pokrzyżować plany mocarstw, gdyby, do czego ma wszelkie prawo, przypomniał Europie, że jest panem zwierzchniczym Egiptu i jako taki rozstrzyga jako ostatnia instancya. Gdyby Turcya prawo to swoje poparła czynami, wtedyby zatarg egipski utracił znaczenie polityczne i spadł do rzędu kwertyi interesu materyalnego. Anglia zaforszusowałaby nowe kapitały Turcyi, wierzyciele egipscy otrzymaliby swoje procenta, amortyzacya zostałaby cofnięta i W. Brytania wycofałaby się z honorem z dzisiejszéj afery. Zachodzi tylko pytanie, czy Porta zaufać może Anglii i czy będzie miała odwagę stawić czoło Europie, która, korzystając z sposobności, chce raz na zawsze zagrodzić Anglii drogę do aneksyi Egiptu. Zaapelowanie Anglii do Turcyi jest znakomitym manewrem dyplomatycznym — wkrótce się dowiemy, czy uwieńczy go pomyślny skutek.

Nie mniejsze od egipskiego grozi Anglii niebezpieczeństwo w południowowschodniéj Afryce. Boersowie rozszerzają tu coraz daléj swe panowanie. Niedawno temu zaanektowawszy część kraju Zulów, zaprowadzili tam republikę a w tych dniach, wtargnąwszy do kraju Beszuanów, który pozostaje pod opieką angielską, zniszczyli wojsko naczelnika Monthira, pozabijali urzędników angielskich i całe terytoryum do swego państwa wcielili. Wiadomość tę przesłał do Londynu angielski komisarz Makenzie w kraju Beszuanów. „Anglia — tak się odzywają angielskie dzienniki — musi Boersom natychmiast wypowiedzieć wojnę, jeżeli nie chce im ustąpić z pola w całéj południowéj Afryce. Tę konieczność wojny przewiduje i kolonia angielska w Kapstadzie. Znakomitsi mieszkańcy miasta zaprotestowali na odbytem w środę mityngu przeciw złamaniu konwencyi transwersalskiéj ze strony Boersów i postanowili zawezwać pomocy Anglii a to w celu zabezpieczenia sobie dróg handlowych, wiodących do kraju Beszuanów. Na tę ewentualność wojny z Boersami wskazywaliśmy od dawna; dziś rzeczy tak stanęły, że jedynie oręż rozstrzygać będzie, kto ma pozostać panem południowéj Afryki.

Wybory.

Listy wyborcze wyłożone będą na ratuszu na sali posiedzeń rady miejskiéj od dnia 30 b. m. do 7 października.

Prosimy wszystkich czytelników naszych i wszystkie pisma polskie, mianowicie ludowe, aby przy każdéj sposobności wyborcom polskim, czytelnikom, sąsiadom, znajomym, lokatorom, robotnikom i t. d. zwracali uwagę na ważność przejrzenia list wyborczych i przekonali się, czy jesteśmy w nich zapisani.

Kto jest wyborcą?

Aby być uprawnionym do głosowania, trzeba:

1) być poddanym cesarstwa niemieckiego;
2) mieć lat 25 skończonych;
3) nie stracić praw obywatelskich, lub straciwszy je, przed terminem wyłożenia list wyborczych je odzyskać, nie popaść w konkurs lub bankructwo, albo przed wyłożeniem list sprawy te uregulować, nie zostawać pod kuratelą i —
4) ***być zapisanym w listach wyborczych.***

Ostatni warunek jest w akcie wyborczym decydujący, i dla tego każdy powinien zajrzeć do list wyborczych tego obwodu wyborczego (Wahlbezirk, obwód wyborczy ściśle odgraniczony i liczący najmniéj 3500 dusz), w którym zamieszkuje.

Jeśli się przekona, że mając powyżéj wyliczone przymioty, nie jest zapisany, powinien natychmiast, a najpóźniéj do 7 października albo osobiście, albo piśmiennie zażądać wpisania swego nazwiska w listy wyborcze tego obwodu wyborczego, w którym zamieszkuje. Jako dowód należy dostawić poświadczenie od komisarza, iż się jest zapisanym w odnośnym cyrkule policyjnym.

Kto się przeprowadził krótko przed wyborami do innego cyrkułu, lub do innéj miejscowości, ten — jeśli mu to nie sprawia trudności — może głosować tam, gdzie dawniéj mieszkał i gdzie winien być zapisany. Gdy jednakże ktoś przeprowadził się np. w początkach września z Ostrowa do Nakła — i w Nakle zawiadomił zaraz władzę policyjną o swém zamieszkaniu, a nie był zapisany w liście wyborczéj nakielskiéj — wtedy ma prawo żądać, aby go w nakielską listę wyborczą wpisano, jeśli tylko ma potrzebne do tego warunki.

Nie znaleźliśmy w przepisach prawnych, dotyczących wyborów do parlamentu, iżby potrzeba było zamieszkiwać pół roku w miejscowości pewnéj, aby mieć w niéj prawo do wyboru.

Kto może udowodnić kartą meldunkową, iż przed wyłożeniem list zamieszkał w Poznaniu, ten caeteris paribus ma prawo żądać, aby go w listę wyborczą wpisano.

Najważniejszą przedwstępną czynnością wyborczą jest pilne przeglądanie list, wyłożonych w poszczególnych obwodach wyborczych.

Kto ma wpływ na lud, niechaj mu ten obowiązek przypomnieć raczy, — niechaj go objaśni, że jeżeli dnia 28 października chce oddać głos swój na kandydata Polaka, niechaj wprzód pomiędzy 30 września a 7 października przekona się, czy dnia 28 października do oddania głosu przypuszczony będzie.

* ***Wiec w sprawie wyborów,*** kasy obwodowéj i petycyi szkólnéj w Jeżycach na sali p. Sundmanna odbędzie się w niedzielę 5 października r. b. o godzinie pół 3 z południa, na który zaprasza się mieszkańców wsi Jeżyc, Winiar, Naramowic, Ławnicy, Krzyżownik. Junikowa, Żabikowa, Lubania, Wildy Dolnéj i Górnéj, świętego Łazarza, Górczyna i t. d.

* ***Z Poznania*** donoszą do „Ostd. Presse“, że tutejsi wolnomyślni zamyślają postawić jako kandydata p. Eugeniusza Richtera.

* ***Do Bydgoszczy*** przybyć ma w dniu 1 października kandydat konserwatystów niemieckich, radzca legacyjny dr. Gerlich z Berlina w celu przedstawienia się wyborcom. Zebranie odbędzie się wieczorem o godzinie 6 w sali strzeleckiéj bydgoskiéj.

Wiec w sprawie petycyi szkólnéj, obrony prawnéj i wyborów odbędzie się w Miejskiéj Górce w niedzielę dnia 28 bm. o godzinie 3 po południu.

W Prusach Zachodnich:

Walne zebranie przedwyborcze na powiat człuchowski odbędzie się w środę dnia 8 października o godzinie 2 po południu w Lipienicach w oberży p. Gillmana.

Zebranie przedwyborcze w Gniewie.

Zebranie przedwyborcze w Gniewie zagaił w dniu 20 bm. przewodniczący komitetu powiatowego p. Kraziewicz. — Wytknąwszy cel zebrania i przyczyny, dla czego wybory w powiatach sztumsko-kwidzyńskim, pomimo liczebnéj większości, dotychczas nie były pomyślne, przystąpiono do ukonstytuowania się. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Kraziewicza, sekretarzem p. Kleina z Gniewu, i przyjęto następujący porządek dzienny: 1) Jakie zadanie ma poseł nasz? 2) O czynności przedwyborczéj. 3) Wybór kandydata na posła. 4) Wybór członków do komitetu powiatowego. 5) Wybór delegata w miejsce p. dr. Felickiego.

Pan Kryziewicz zabrał głos do pierwszego punktu porządku dziennego. — Wykazał potrzebę bronienia praw narodowych — przedstawił położenie Kościoła i usunięcie praw majowych — jaką powinna być szkoła — w końcu mówił o bronieniu naszych interesów materyalnych. — Zadanie to spełnić może tylko poseł Polak i katolik. Nauka o czynności przedwyborczéj gruntownie wyczerpaną została.

Na kandydata do parlamentu wybrano jednogłośnie pp.

hr. Ad. Sierakowskiego w Waplewie i

Jana Donimirskiego w Buchwałdzie

w nadziei, że jeden z tych panów poselstwo przyjmie.

Do uzupełnienia komitetu powiatowego wybrano jeszcze pp. Sidowskiego z Gronowa, Piątkowskiego z Lignów, Dzięgolewskiego z Eichstädt, Dominikowskiego z Kamionki, Piłata z Aplinków, Kuleckiego z Tychnów, Bieleckiego z Kwidzyna, Behrenta z Dąbrówki. — Komitet powiatowy liczy obecnie 18 członków. W miejsce p. dr. Felickiego wybrano p. Kleina na delegata.

Po wyczerpnięciu porządku dziennego przewodniczący posiedzenie zamknął.

Policyą reprezentowali p. Rex z Torunia i policyant z Gniewu.

Niemcy o ks. dr. Franzu.

Ks. kanonik Franz może się przekonać, że nie same tylko pisma polskie, ale i niemieckie katolickie dzienniki, nie pochwalają jego wystąpienia na posiedzeniu sekcyi szkólnéj walnego wieca katolickiego we Wrocławiu.

Oto co pisze wychodząca w Paderbornie katolicka gazeta „Westfälisches Volksblatt“ w nr. 256:

„Centrum zawsze uważało za swą powinność spieszyć na pomoc uciśnionym i popierać ich w obronie praw im przysługujących. Nigdy ono w tym względzie nie okazało się opieszałém i obojętném, bo stoi na gruncie chrześciańskim. Doznała tego mianowicie polska ludność katolicka w prowincyach wschodnich i nie taiła się z swą wdzięcznością dla frakcyi centralnéj. Nazwiska znamienitszych przewódców centrum są wieśniakowi polskiemu tak dobrze znane, jak Niemcom katolikom. Pomiędzy frakcyą centralną i polskimi posłami wytworzył się z biegiem lat, mianowicie w sejmie, stósunek przyjazny, co zwłaszcza kulturników kłuło w oczy, ponieważ Polacy regularnie w sprawach centrum obchodzących razem z niém głosowali. Frakcya centralna liczy prócz tego w swych szeregach wielu członków, którzy weszli w jéj skład jedynie w skutek głosów, jakie na nich zdawała ludność polska. Każdy się dorozumie, że mamy na myśli posłów górnośląskich. Każdy wie prócz tego, ile i jak wielkie ofiary ci wyborcy przy tém ponosić musieli, aby Górny Śląsk wydrzeć wolno-zachowawcom na korzyść frakcyi centralnéj. A jakież umiarkowanie, jaką bezinteresowność przy téj sposobności okazali Polacy górnośląscy, jeźli zważymy, że obierali poleconych kandydatów jedynie dla tego, iż należą do centrum, chociaż wybrani nawet ze swymi mocodawcami nie mogli się rozmówić w ich języku. Górnoślązak jest przywiązany do swego języka całém sercem. Jest on wiernym poddanym, nie ma nic przeciw temu, aby się jego dzieci nauczyły po niemiecku, ale żąda, aby ich przynajmniéj religii uczono po polsku, aby umiały po polsku czytać i pisać. Centrum słuszne te żądania zawsze popierało; sprzeciwiało się temu, aby słudzy kościoła byli narzędziami germanizacyi. Rażący dyssosans w téj zgodzie wywołał dawniejszy poseł, teraźniejszy kanonik dr. Franz swą nieszczęsną odezwą, która polskiéj ludności dużo krwi napsuła, co ks. Franza spowodowało do złagodzenia zdanéj przez siebie deklaracyi. Ks. dr. Franz na wiecu śląskich katolików znów lud górnośląski obraził. Oświadczył się wprawdzie wyraźnie przeciw sposobowi, jakim rząd w czasie walki kulturnéj germanizował, ale dodał niepotrzebnie, iż katolicy pragną, ażeby ta germanizacya odbywała się sumiennie i z pobłażaniem. — Jest to fałsz wierutny; katolicy tego wcale nie pragną, chyba ksiądz dr. Franz i tacy, którym niedogodnie używać dwojakiego języka w stósunku i styczności z ludem. Nic przeto nie ma w tém dziwnego, że polska prasa oświadcza się przeciw ks. dr. Franzowi. Obecnie poseł Kaź. Chłapowski ogłosił otwarty list do ks. dr. Franza, w którym oświadcza się z umiarkowaniem, ale stanowczo przeciw jego prądom germanizacyjnym, zwracając jego uwagę, jakiém to grozi niebezpieczeństwem religii, jeśli lud w kaplicach będzie widział potulne narzędzia niemczenia. Spodziewajmy się, że z téj sprawy nic wywiążą się fatalne dla wyborów następstwa i z ciekawością czekamy na oświadczenie księdza kanonika Franza.

Wolnomularstwo belgijskie.

Zwycięstwo katolików przy wyborach, przeprowadzenie i potwierdzenie przez króla Leopolda nowéj ustawy szkólnéj — doprowadza wolnodumców i masonów belgijskich do wściekłości — czego dowodem wypadki dni ostatnich.

W roku 1879 wydano ustawę szkólną daleko uciążliwszą dla katolików, czujących się przez nią pogwałconymi w najświętszych uczuciach swoich; dzisiejsza ustawa przywraca tylko rodzicom i gminie ich przyrodzone i niezaprzeczone prawa; liberalni rodzice mają wszelką wolność wychowywania dzieci swoich według swego widzi mi się — pocóż tedy te hałasy, burdy, demonstracye i bunt wyraźny?

Gdyby ludność polska pod rządem pruskim miała w szkole te swobody, jakie daje liberałom belgijskim nowa ustawa szkólna — bylibyśmy z nich zupełnie zadowoleni; skąd tedy pochodzi ów duch rokoszu, o którym ciągle czytamy?

Oto wolnodumcy i wolnomularze belgijscy, owiani duchem anarchii, chcieliby skorzystać z téj chwili, aby obalić monarchią i kraj belgijski narazić na nieprzewidziane skutki republikańskiego bezrządu.

Jakieś figury nieznane i nasłane przez demagogów francuskich tworzą ligę republikańską, rozrzucają pisma i odezwy podburzające lud i wzywające poprostu do zaprowadzenia rządów republikańskich.

W dziennikach, broszurach, pismach ulotnych spotykamy najgwałtowniejsze wycieczki przeciw monarsze, którego nie nazywają inaczéj, jak Koburczykiem, wołając głośno: „precz z królem, który w związku z księżmi i arystokracyą narzuca nam średniowieczne ustawy!“ Ton i sposób, w jakim ta klika wyraża się o osobie monarchy, jest oburzający, śmiałość agitatorów dochodzi do bezczelności i rozpasania.

„Gazette liberale“ w Verviers wzywa wprost liberalnych wyborców, aby się zaopatrzyli w rusznice i rewolwery — aby stanęli przeciw szeregom, „które księża i rządowa arystokracya uzbraja w ciemności“ — aby przeciw rządowi stanął „las bagnetów“ wolnego obywatelstwa!

„Monarchia — powiedziano w jednéj z odezw republ. — stała się współwinną duchowieństwa i przyczyniła się do zrujnowania naszéj publicznéj nauki!! Wybiła już godzina, w któréj wszyscy obywatele muszą się zgromadzić około republikańskiéj chorągwi. Nie chcemy instytucyi pozwalającéj nieodpowiedzialnemu urzędnikowi wprowadzać na nowo w życie arystokratyczne idee, należące do przeszłości i narzucać krajowi prawa. Nie chcemy dworu, który depce nogami nasze słuszne pretensye i nasze święte prawa. Powszechne głosowanie i republika mogą jedynie przeszkodzić wojnie domowéj i powrócić Belgii spokój i wolność.“

Tak tedy dzisiaj w Belgii głośno wzywają pisma liberalne i ludzie liberalni do buntu, do rokoszu, do wojny domowéj — do mordów i rzezi! — a rząd na to wszystko patrzy spokojnie, i zaledwie w ostatnim czasie uczuł się uprawnionym do surowych nieco środków, do skonsygnowania wojska i gwardyi narodowéj. Srodek ten jest koniecznie potrzebny, ponieważ organizacya policyi jest zupełnie nie wystarczającą, a niedawno temu zdarzył się wypadek, że stróże bezpieczeństwa: policyanci i członkowie straży ogniowéj pobili się na ulicy i dobyli na siebie pałaszy. Liberalni menerzy podburzają policyą, notują sobie swych przyjaciół pomiędzy konstableremi i obsypują ich nagrodami, natomiast szkalują tych, co pełnią sumiennie swój obowiązek.

W obec okrzyku liberalnego: „Do broni!“ powinien rząd wystąpić stanowczo i energicznie. Wprawdzie „Stowarzyszenie liberalne“ wydało odezwę wypierającą się łączności z demagogią i ha-

łastrą uliczną — oświadczającą, że „prawnie ogłoszona ustawa szkólna winna być szanowana“ — atoli jest to tylko zręczny manewr, aby pod płaszczykiem takich zapewnień bezpieczniéj agitować i podburzać.

Katolicy powinni otoczyć rząd i monarchią i poprzeć ich głośném wypowiedzeniem swych lojalnych przekonań, oraz gotowością do wszelkich poświęceń w imię porządku, prawa i słuszności.

Przykład komitetu stowarzyszeń katolickich, który w publicznym adresie zapewnił króla i rząd o swych uczuciach, winien znaleść naśladowców.

Szef bezpieczeństwa publicznego wydał do burmistrza Brukseli i naczelników przedmieści belgijskich rozporządzenie, aby zważali na to, że pomiędzy demonstrantami i przywódzcami ulicznych wybryków znajduje się wielu cudzoziemców, do których przepisy policyjne z wielką surowością zastósować należy. Energia rządu sama jedna chyba zdoła powstrzymać anarchistów od dalszych gwałtów i wejścia na niebezpieczną drogę rewolucyi. Tylko największa energia rządu zdoła utrzymać porządek przy niedalekich wyborach komunalnych.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Z Śremskiego, 24 września.
(Kasa pogrzebowa nauczycieli W. Księstwa Poznańskiego.)

Doszły mnie w ostatnim czasie dwie odezwy w sprawie Kasy pogrzebowéj nauczycieli W. Ks. Poznańskiego, na pierwszéj podpisani Polacy jako przyjmujący pełnomocnictwa, a druga wysłana przez Niemców. Jak wielka między niemi różnica! Pierwsza jest spokojną, umiarkowaną, żądającą porządku w Kasie i dobra członków; druga niemiecka jest napisana namiętnie z wielką gwałtownością, wzywa na ratunek przeciw „agitatorom“, jakby się już cały Vaterland palił na wszystkich czterech rogach. Pełno frazesów, nic pozytywnego, strach przed zajrzeniem w głąb rzeczy! Nie godziło się podpisać takiéj odezwy nauczycielom, posądzającym o agitacye swych kolegów w urzędzie a przeciwników w sprawie finansowéj. Ależ to niemiecka taktyka, aby, gdzie strach, robić z lada drobnostki sprawę polityczną i wołać do pomocy rząd z całym jego aparatem. Ale właśnie rząd, bo rejencya i p. naczelny prezes zadekretowali słusznie przeciwko tym, którzy się teraz lękają dalszych następstw tego, czego nawarzyli.

Przypatrzmy się, jaką to bezstronnością kieruje się dzisiejszy zarząd Kasy pogrzebowéj, mający w łonie swém przewagę niemiecką! W r. z. występowali z zarządu Hecht, Marcinkowski i Knappe. Nielegalnie wybrano 9 października r. z. Hechta, O. Vogta i Knappe. Rejencya te wybory unieważniła. Zkądże zatém Vogt pozostał nadal w zarządzie, kiedy zarząd przeciw decyzyi rejencyi nie zaniósł rekursu do naczelnego prezydyum, bo tylko kilku członków zarządu, nie stanowiących statutami przepisanego kompletu, udało się z rekursem! Kiedy także i naczelny prezes oddalił rekurs, wtedy wystąpił widać O. Vogt z zarządu, bo nie ma jego podpisu pod sprawozdaniem. Ależ pod tém nadesłaném nam sprawozdaniem znajdujemy szczególny skład dyrekcyi. Jest tam p. Hecht, a nie ma p. Marcinkowskiego! Pan Hecht wystąpił w r. z. wraz z p. Marcinkowskim z zarządu, wybrano na nowo p. Hechta, a w miejsce p. Marcinkowskiego p. O. Vogta. Ten wybór w dwóch instancyach został unieważniony, a więc nowo wybrany Hecht nie uznany jako członek zarządu. Podług przyjętych w towarzystwach zasad funguje w takim razie stary zarząd, a więc dawniejszy pp. Hecht i Marcinkowski.

Pan Hecht, jako przewodniczący nie chciał zaprosić p. Marcinkowskiego do obrad w zarządzie. Czy ma się to nazywać bezstronnością, życzliwością dla Towarzystwa! Z tego postępowania p. Hechta niechaj się członkowie przekonają, choć w części, jak słuszne są żądania stronnictwa, dopominającego się prawidłowego i sprawiedliwego kierownictwa w Kasie pogrzebowéj. Nie możemy pozwolić na to, aby Kasą naszą rządziła jedna i ta sama partya, broniąca się wszelkiemi środkami przed przypuszczeniem do spraw Towarzystwa osób zasługujących na zaufanie przeważnéj większości członków.

Lwów, 24 września.
(Z sejmu. — Wybory do Rady państwa. — „Macierz polska.“ — P. Grocholski.)

(a) Na posiedzenie dzisiejsze sejmu przybyli tegoroczni rektorowie uniwersytetów krajowych, a mianowicie dr. Rydel, rektor uniwersytetu jagiellońskiego, i ksiądz dr. Kloss, rektor uniwersytetu lwowskiego.

Przy rozprawach nad zmianą ordynacyi wyborczéj, mającéj na celu zrównanie okręgów wyborczych z okręgami terytoryalnemi, zabrał głos poseł Antoniewicz i narzekał na agitacye wyborcze urzędników administracyjnych, na kandydatury starostów, których zbyt wiele zasiada w sejmie. Marszałek dwukrotnie przerywał mu mowę, zwracając uwagę, że odchodzi od rzeczy, lecz p. Antoniewicz prowadził rzecz swą daléj, wyrażając zdanie, iż rząd popiera kandydatury urzędników politycznych. Namiestnik p. Zaleski zastrzegł się przeciwko narzucaniu przez rząd urzędników na posłów i zauważył, że urzędnicy polityczni nie są wykluczeni od prawa piastowania mandatów, ubiegać się zatém o nie mogą na równi z innymi obywatelami kraju. Rządowych kandydatów nigdy w Galicyi nie było, chociaż rządowi w istocie jeden kandydat może być milszym jak drugi. — Przy imiennem głosowaniu uchwalono ustawę tę 114 głosami na 115. — Z kolei referował dr. Goldmann w imieniu komisyi budżetowéj o zamknięciu rachunków za rok 1882. Poseł Antoniewicz zabrał ponownie głos i zarzucił Wydziałowi krajowemu brak oszczędności mianowicie co do wypłacania dyet i kosztów podróży posłom, którzy wcale na sejmie się nie pojawiają. Krytykował również wydatek Wydziału na plany restauracyi Wawelu bez poprzedniego zezwolenia sejmu, daléj koszta budowy i urządzenia gmachu sejmowego. Po przemowie sprawozdawcy, który zbijał zarzuty p. Antoniewicza, udzielono Wydziałowi krajowemu absolutoryum. — Po załatwieniu kilku petycyi zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na sobotę.

Prezydyum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający posła do Rady państwa z kuryi wielkich posiadłości okręgu wyborczego Lwów-Grodek w miejsce pana Oswalda Bartmańskiego, na dzień 21 października r. b. Wybór odbędzie się we Lwowie. — Wybór posła do Rady państwa z Izby handlowéj lwowskiéj na miejsce p. Raczyńskiego, który złożył mandat, odbędzie się dnia 23 października. — W dniu 5 listopada ma się odbyć wybór posła ze Lwowa do Rady państwa w miejsce p. Juliana Zacharyewicza.

Pod przewodnictwem marszałka pana dr. Zyblikiewicza odbędzie się jutro doroczne posiedzenie Rady nadzorczéj „Macierzy Polskiéj.“

P. dr. Kaźmirz Grocholski wyjechał na kuracyą do Vöslau.

Wiedeń, 24 września.
(Powrót cesarza. — Wynik wyborów w Chorwacyi. — Fałszywe zapatrywania pewnych dzienników na belgijską ustawę szkólną.)

(SC) Cesarz powrócił z Tyrolu i Vorarlbergu wielce zadowolony. Oczywiście po przykrym pobycie w Skierniewicach, dokąd monarchę zaprowadziła polityka hr. Kalnoki'ego, cesarz Franciszek Józef wolno odetchnął wśród ludu tyrolskiego, wśród poświęcenia dzieła, które zabezpiecza poniekąd swobodę akcyi Austryi.

Ogólny wynik ostatnich wyborów w Chorwacyi przedstawia się tak, że na 110 mandatów stronnictwo narodowe, czyli dotychczasowa większość sejmu zagrzebskiego, uzyskała 70 mandatów (miała dawniéj 64), a skrajna lewica, czyli frakcya Starcewicza 25 (miała dawniéj 17). Przyrost ten mandatów skrajnéj lewicy tłumaczy się stratami opozycyi umiarkowanéj, która nie zdołała przeprowadzić nawet najwybitniejszych swoich przywódzców, jak były szef sekcyi Derenczyn i profesor Vojnowicz. Organa panslawistyczno-anarchiczne, daléj centraliści tutejsi, którym autonomia Węgier i Chorwacyi jest solą w oku i którzy pragną dowodów, że autonomia w ogóle jest szkodliwa i niemożliwa, usiłują wmówić w świat, że skrajna lewica, dążąca do zupełnego przewrotu stósunków, znaczne uczyniła postępy, choć o tém na seryo mowy być nie może, ponieważ równocześnie stronnictwo rządowo - narodowe azyskało kilka nowych mandatów. Ponieważ z rządem głosuje także około 50 magnatów i żupanów, którzy na mocy głosu wirylnego zasiadają w sejmie zagrzebskim, przeto w przyszłym sejmie na 120 członków większości będzie tylko około 30 oponentów (skrajna lewica i opozycya umiarkowana). Zabawną też jest insynuacya, jakoby wszyscy chorwaccy wyborcy byli wybrali kandydatów skrajnéj lewicy, a tylko Serbowie dostarczyli posłów, przychylnych rządowi. W W ogóle jest tylko 35 okręgów serbskich. Jakże więc te mogły wybrać 70 posłów większości? A nadto czyż stronnictwo narodowe nie zwyciężyło w Zagrzebiu? A przecież tam nie ma Serbów?

W obec wypadków w Belgii tutejsza prasa, nie wyjmując organów półurzędowych, jak „Fremdenblatt“ i „Presse“ zachowuje stanowisko wyraźnie nieprzyjazne dzisiejszéj większości katolickiéj. Mianowicie o nowéj ustawie szkólnéj, która przedwczoraj otrzymała sankcyą króla Leopolda II, teścia arcyksięcia Rudolfa, dzienniki te wyrażają się tak, że łatwo domyśleć się, że żadna z tych redakcyi nie zadała sobie pracy odczytać owéj ustawy szkólnéj, tak samo, jak piorunowały przeciwko mowie hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, nie przeczytawszy jéj wcale! Dość zaznaczyć w nowéj ustawie szkólnéj przepis, według którego nauczyciel ma wpajać w uczniów... „przywiązanie do swobód konstytucyjnych,“ aby pojąć, jak niedorzecznym jest zarzut, jakoby ta ustawa była reakcyjną! Reakcyą wspierają, konstytucyą podkopują żywioły anarchiczne belgijskie i ich przyjaciele tutejsi, którzy nie chcą uszanować przyzwoitego zachowania się króla Leopolda II, który się zastósował bez wahania do zasad konstytucyjnych, nie odmawiając swéj sankcyi uchwałom większości parlamentu belgijskiego. Kto konstytucyą i konstytucyonalizm pojmuje jedynie jako środek do urzeczywistnienia swych własnych dążności stronniczych, a nie przyznaje drugiemu stronnictwu tych samych praw, ten nie zasługuje na nazwę przyjaciela konstytucyonalizmu, podkopuje go — i albo działa na korzyść anarchii albo absolutyzmu!

ZIEMIE POLSKIE.

* Odjazd cara i carowéj z Lubochenka nastąpi jutro w sobotę, lub téż pojutrze w niedzielę. Carstwo udają wprost do Petersburga, pomijając Warszawę. Car polował codziennie.

— Z Kijowa donoszą, że jeszcze przed wakacyami zaszły w uniwersytecie pewne nieporozumienia z błahego nawet powodu, mianowicie zaś szło o to, czy wezwać lub nie miejscowego muzyka kompozytora Ałysienkę na dyrektora chórów podczas jubileuszowéj uroczystości. Po wakacyach jednak usunięto powód nieporozumienia, powierzając stósownie do życzenia studentów dyrektorską batutę p. Ałysience. Znalazł się przecież inny znowu powód: studenci bowiem chcieli bezwarunkowéj swobody w ułożeniu listy gości, mających być zaproszonymi na bal studencki, i czuli się dotkniętymi ograniczeniem do 300 liczby studentów podczas jubileuszowego obchodu i zaopatrzeniem ich w oddzielne wyłącznie bilety. Objawy niezadowolenia zamanifestowały się zaraz 8 (20) września podczas przejazdu niektórych osób na akt uroczysty, witanych gwizdaniem przez studentów, gromadzących się na bulwarach. Jednocześnie zaś daléj z odprawianiem się uroczystości w gmachu gromady studentów i osób cywilnych przeciągały przez miasto ze śpiewami i okrzykami. Wieczorem wreszcie wybito szyby w mieszkaniu rektora, przyczém jeden z profesorów tam obecnych został zraniony kamieniem w głowę. Wezwana policya i kozacy nikogo już przed gmachem uniwersytetu nie zastali. Profesorowie nazajutrz wręczyli rektorowi adres z oświadczeniem współczucia.

NIEMCY.

* Berlin, 25 września. Toast cesarza przy obiedzie w Monasterze:

„Wskutek zaproszenia prowincyi westfalskiéj przybyłem do Panów wraz z moją rodziną i otóż jestem między wami. Przypomnieliście sobie, iż 19 lat upłynęło od czasu mego ostatniego w tych stronach pobytu. W tym czasie widocznie Opatrzność nad nami czuwała. Tym, którzy w tych latach na pobojowisku śmiercią walecznych polegli, wdzięczne serca wystawiły pomnik na Niederwaldzie, aby pamięć zaszłych w téj epoce wypadków doszła najpóźniejszych pokoleń. Mieszkańcy téj prowincyi mieli sposobność złożyć dowody uczuć, które nas ożywiają. Walczyli i ubiegali się o palmę pierwszeństwa porówno z ludnością zamieszkującą inne prowincye, a jedność Niemiec jest dziełem armii i patryotycznych usposobień ludu. W mojém i cesarzowéj imieniu wznoszę ten toast na cześć Westfalii i wzywam panow, abyście go spełnili razem ze mną.“

Wśród przejażdżki po ulicach miasta, w któréj wzięli udział książęta krwi cesarskiéj, kłaniał się monarcha wraz z dostojną małżonką na wszystkie strony, dziękując za okrzyki powitalne.

— Dnia 25 b. m. przed południem przybył cesarz do Kolonii, gdzie przyjmowano go z niemniejszą radością wśród bicia dzwonów. Wszystkie kramy pozamykano. Na placu Wilhelma wystawiono trybunę, którą zajęło 101 dziewic. Pięć z nich ofiarowało parze cesarskiej, następcy tronu, jego małżonce księżniczce Wiktoryi bukiety. O 3/4 na 1 jedli dostojni goście w rejencyi śniadanie. — Po południu o godz. 1½ pojechała cesarzowa do Koblencyi, cesarz w półtrzeciéj godziny późniéj. Przybył z książętami pociągiem nadzwyczajnym przed szóstą, powitany okrzykami radosnemi. — O godz. 7 rozpoczęła się świetna iluminacya.

— Wyrok. Kaznodzieja i literat Baltzer, dawniéj predykant wolnéj gminy w Nordhausen, za obrazę cesarzewicza następcy tronu, któréj się dopuścił w artykule dziennika „Nordh. Ztg.“ z d. 28 stycznia rb.. skazany został na karę miesięcznego więzienia.

— Schloezer. Z Rzymu telegrafują, iż poseł pruski przy Stolicy św., p. Schloezer, powrócił z urlopu dnia 25 bież. m.

— Liberalne gazety niemieckie o Papieżu. Przechodzi wszelkie pojęcie, jak gazety liberalne oceniają ostatni wspaniałomyślny akt Papieża. Wiedeńska „N. freie Pr.“ pisze: gdyby nawet cholera w Rzymie się na dobre rozgościć miała, a Leon XIII chodził między cholerycznymi, jak król Humbert, dalekoby mu było do niego. Starzec bez rodziny, którego dni są policzone, nie może mieć takiéj pretensyi do naszéj sympatyi, jak mąż czterdziestoletni, mający żonę i dzieci, gdy ryzykuje swe życie. — „Nat. Ztg.“ zaś bredzi: „Nie zaniechał Papież nadmienić, że epidemia jest karą niebios za grzechy, ale do ciężko nawiedzonych się nie zbliżył.“ — To niby znaczy, że Papież powinien był pojechać do Neapolu. Gdyby to był uczynił, niezawodnie byliby się dziwili, po co przyjechał.

— Książę Bismarck wyjechał w poniedziałek ze swym młodszym synem Wilhelmem do Friedrichsruhe, skąd według półurzędowych doniesień wróci po dwóch lub trzech tygodniach, aby objąć ster obrad rady państwa.

— Zakłady techniczne. Jest podobno zamiarem rządu część zakładów naukowych technicznych, przemysłowych i rzemieślniczych odłączyć od ministerstwa oświaty i poddać pod zarząd ministerstwa handlu. Im wybitniejsza, (mówi półurzędowa R. C.) w rzemiosłach dążność do wzniesienia się na stopień sztuki i przemysłu, tém naturalniejszém zdaje się poddanie takich zakładów pod dozór instancyi, pod któréj kompetencyą podpada kierownictwo i popieranie wszelkich spraw procederowych.

— Postępowanie z oficerami obcych państw. Nie rzadko w nowszych czasach zachodziły przypadki, że policya aresztowała obcych oficerów, którzy ściągnięli na siebie podejrzenie, że się dopuścili wykroczenia przeciw § 92 kodeksu karnego. Bywało to niekiedy powodem niemiłych zawikłań, zwłaszcza gdy się wykazało, że do przytrzymania nie było dostatecznego powodu. Wzgląd na zachowanie przyjaznych z obcemi rządami stósunków koniecznie tego wymaga, aby policya w takich razach postępowała oględnie i ostrożnie. Tym końcem polecił minister spraw wewnętrznych rejencyom, aby władzom policyjnym w takich razach zakazała udawać się do prokuratora, zanim nie zdadzą raportu ministrowi.

ROSYA.

* Hr. Kutuzow contra Katkow. Hr. Piotr Kutuzow wystąpił w „Russkim Kuryerze“ z artykułem, będącym odpowiedzią na świeży artykuł „Moskowskich Wiedomosti“, w którym te

(5)

Strzeżcie oczu!!

Życzliwe rady

podane przez krótkowidzącego swym współtowarzyszom niedoli

przez

Franciszka Sarcey.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 222.)

Nazajutrz poszedłem do niego, a serce biło we mnie. jak młotem.

Egzaminowanie trwało długo, przynajmniéj tak mi się wydawało. Potém doktór popatrzył mi bystro w oczy, położył silne dłonie swe na kolanach, a głosem bardzo stanowczym, choć nader łagodnym:

— Oto stan rzeczy — rzekł do mnie.

Drgnąłem, a krew uderzyła mi do głowy.

— Z dwóch pańskich oczu jedno zupełnie stracone; co prawda, nie oddawało ono panu nigdy wielkich usług, nadal nie odda już żadnéj — nie będziemy się niém zajmowali.

Zimny pot oblał mnie całego.

— Drugie oko — ciągnął okulista — zagrożone jest kataraktą: można je ocalić — ocalimy je.

Niebo otworzyło się dla mnie.

— Czy katarakta ta bardzo jest silną i posuniętą — zagadnąłem z niepokojem.

— Zaczyna się dopiero, będzie miała przebieg zwykły, dopóki nie dojrzeje. Wtedy będziemy ją operowali.

— Co mam robić tymczasem?

— Nic zgoła. Zyj pan tak, jak dotąd żyłeś, unikając starannie wszelkiego rodzaju nadużyć, a w dniu, w którym praca stanie się dla pana niemożebną, lub choćby tylko trudną, przyjdź pan do mnie, a obaczymy, co będzie do zrobienia.

— Jak długo będę mógł posługiwać okiem? — zapytałem.

— Niepodobna dokładnie tego oznaczyć. Katarakta jest kapryśną chorobą, ma przeskoki nagle lub niewytłomaczone wytchnienia. Jedna katarakta dojrzewa dopiero po kilku latach, inna po kilku miesiącach.

— Czy uwierzycie mi? Wyszedłem z domu doktora bardziéj zachwycony, niż zasmucony. Wiedziałem nareszcie nazwę złego, naturę niebezpieczeństwa, które musiałem przetrwać. Owa pewność zdjęła mi ciężki kamień ze serca. Od owéj chwili długo rozstrząsałem w myśli zagadnienie: czy lepiéj ukryć prawdę, lub ją powiedzieć choremu? Jest to małe zadanie praktycznéj moralności, które okoliczności dały mi do rozwiązania, które długo pokutowało w méj głowie, a dotąd nie potrafiłem go rozwiązać.

Odwaga, jak wiemy, jest jedynie zdolnością, jaką człowiek posiada do zastósowania darów i własności rozumu, duszy woli do niebezpieczeństw, jakie mu grożą. To zastósowanie jest mniéj lub bardziéj szybkie, podług temperamentu, charakteru i okoliczności; lecz nie ma odwagi bez tego właśnie zastósowania.

To tłómaczy nam, dla czego pewien człowiek, który w danéj chwili okazał się odważnym, może być innym razem nieśmiałym i tworzliwym. Dzieje się to dla tego, iż w pierwszym przypadku miał czas wyżéj opisanego zastósowania, w drugim zaś nie miał go. Tłómaczy to nam także dla czego odwaga stanu jest tak niezwykłą, że zaledwie liczą ją do cnót. Robotnik pokrywający dach, przyzwyczaił się od dawna do myśli spadnięcia na bruk; lekarz do zarażenia się krupem lub cholerą; marynarz do myśli zatonięcia itd. itp. Wyjaśnia to nam także strach paniczny, opanywujący najśmielszych, gdyż zaraźliwość przykładu odbiera mi wszelką możebność zastósowania.

Możecie zdanie to poprowadzić daléj i sami szukać przykładów, które uczyniłoby go wam zrozumialszém, przekonacie się, że wszędzie, gdzie była odwaga, tam było zastósowanie rozumu do przewidzianego niebezpieczeństwa.

Pokazuje się ztąd, że urojone niebezpieczeństwa wynikłe z ciemności i nocy o wiele więcéj przerażają człowieka, jak rzeczywiste. Jakżeż w istocie zastósować można swą duszę do niebezpieczeństwa, którego miana ani postaci nie znamy, do niebezpieczeństwa, które nie ma wyraźnego bytu?

Widmo częstokroć więcéj przeraża, niż złoczyńca? Przeciwko złoczyńcy jest pięść, nóż lub rewolwer. Jakaż obrona przed widmem?

Dopóki nie powiedziano, mi, że mam kataraktę, przewidywałem niedokładnie przez to zwiększające się osłabienie wzroku, niezliczoną moc strasznych chorób, a w końcu ociemnienie zupełne: była to niepewność, widmo, a przeciwko widmu nie ma lekarstwa.

Lecz w dniu, w którym powiedziano mi: „Masz kataraktę na oku“, — a katarakta to niebezpieczeństwo przewidziane, znane, rozklasyfikowane, opisane i oczywiste — wtedy natychmiast zastósowała się dusza moja do tego niebezpieczeństwa: odwaga została mi powróconą.

Otóż piękny przedmiot dla umysłu filozoficznego.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Przygotowuję się do operacyi.

Miałem przed sobą kilka lat może, a prawdopodobniéj kilka miesięcy. Liczyłem na kilka miesięcy. Byliśmy na początku zimy; pragnąłem doczekać do czerwca, gdyż w tym to miesiącu kończyłem konferencye, a zmniejszone zajęcia teatralne dawały mi więcéj swobody. Był to trudny krok do przejścia, lecz uzbroiłem się w odwagę i cierpliwość, zacząłem przygotowywać duszę do zniesienia odważnie niebezpieczeństwa.

— Potrzeba — mówiłem sobie, nie dać się. Tylko mając rzeski umysł, dobry humor i wesołość, jestem cośkolwiek wart, jeżeli w ogóle jestem coś wart. Muszę przeto, pomimo wszelkich przeciwności, zostać rzeskim i wesołym.

Prosiłem przyjaciół, aby mnie nigdy nie pytali o moje oczy; byłem zdrowy, musiałem być zdrowym.

Miałem zawsze wiele zajęcia, a teraz postarałem się zwiększyć ich liczbę. Przyjąłem bez wahania kilka odczytów, o które mnie proszono z prowincyi. Na bulwarach Kapucynów wiadomém było, iż miałem jeden czwartek wyznaczony w miesiącu na odpoczynek i przyjmowanie gości — zniósłem to zupełnie. Ująłem sobie wszelkiego wytchnienia i rozrywki.

Czytając widziałem już coraz to mniéj; przewidywałem, że wkrótce nadejdzie godzina, w któréj oko odmówi mi posług, nie będę mógł czytać korespondencyi, pamiętników, broszur, nowych dzieł, jakie mi zewsząd przesyłano i nie będę mógł pisać codziennych artykułów.

Uprzedziłem tę chwilę — postanowiłem dyktować.

Nic nie jest trudniejszém, ani przykrzejszém dla kogoś, kto nie jest do tego przyzwyczajonym. Lecz konieczność jest rozkazującą władczynią. Przestałem czytać wszystko to, co mi nie było niezbędnie potrzebném. Och, żebyście wiedzieli, ile rzeczy nie jest koniecznie potrzebnych do czytania, a my je czytamy!

Ileż nieużytecznych rzeczy połykamy, nie zważając wcale na to. Prosiłem kilka osób, do których miałem zaufanie, aby przygotowały mi książki, jakie musiałem sam czytać i wskazały mi miejsca i rozdziały ważniejsze i godniejsze uwagi. Słowem urządziłem na nowo życie, chcąc mężny opór stawiać przeznaczeniu. Postanowiłem nie poddać się i aż do dnia ostatniego wytrwać na stanowisku.

Umysł mój znajdował się w tak dziwnym stanie, iż z ciekawością prawdziwą zacząłem go badać, gdyż człowiek przyzwyczajony do analizy psychologicznéj nabywa w końcu ciekawéj właściwości rozdwajania się. Podczas gdy działa, nosi w sobie drugiego siebie, który przygląda się jego działaniu, bawi się rozbiorem pobudek, jakie nim kierują, mierzy jego siłę, sądzi wartość.

Postanowiłem nie poddawać się czarnym myślom i grać w obec świata rolę wesołéj osoby, jaką ongi byłem w istocie; przeglądałem się sobie grającemu ową rolę, a gdy czuć było wysiłek i nienaturalność, zdawałem sobie z tego doskonale sprawę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ostatnie dowodzą, że wszelkie ustępstwo, zrobione Polakom w celu dojścia do trwałego modus vivendi, byłoby zdradą.

W tém wszystkiém — pisze hr. Kutuzow — byłoby dużo komizmu, gdyby jednocześnie nie było i wiele zuchwalstwa względem rządu rosyjskiego, znajdującego się teraz w stosunku do narodowości polskiéj nie w położeniu „strony wojującéj“, lecz w położeniu opiekuna narodu polskiego pod cieniem rosyjskich państw państwowych w ogóle i téj dzisiejszéj polityki rządowéj, w któréj program wchodzi, jak widzimy, ustanowienie spokojnego i na wzajemném poszanowaniu opartego modus vivendi z polskim katolicyzmem i z polskim rozsądnym patryotyzmem. Zachodzi teraz pytanie, czy w takich usiłowaniach przeprowadzenia właśnie teraz swoich polakożerczych tendencyi nie należy upatrywać objawu przeciwrządowego? Zresztą w tém właśnie leży cała dobra strona. Sprzeciwieństwo między rządowym modus vivendi z narodowością polską a wymaganiami p. Katkowa dowodzi braku powagi jego dziennika, w który nie przestają wierzyć krótkowidzący i niedoświadczeni ludzie ku większemu zmartwieniu społeczeństwa rosyjskiego.

Nie wiemy, jakie cele miał hr. Kutuzow, występując w ten sposób przeciw „Moskowskim Wiedomostiom“, faktem jednak jest, że za to „Nowoje Wremia“ i inne pisma tegoż pokroju rzuciły na niego gromy i klątwy, i za to jego wrzekome polonofilstwo zrobiły go nieomal zdrajcą stanu.

FRANCYA.

* W Lyonie, gdzie około 25,000 robotników jest bez zatrudnienia, (pomiędzy tymi 4000 farbierzy i 6000 tkaczy) zebrało się dnia 23 bm. 10,000 robotników na sali Alcadaru i wysłało deputacyą do burmistrza, aby miasto założyło dla nich warsztaty narodowe. Kiedy mer miasta oświadczył, że bez pozwolenia rządu uczynić tego nie może, wysłano do prezesa gabinetu depeszę, domagającą się rychłego wkroczenia rządu w tę sprawę. Pan Ferry odlegrafował, że nie może interweniować w sprawie obchodzącéj wyłącznie miasto Lyon, i że ograniczyć się musi na przesłaniu téj depeszy ministrowi robót publicznych.

Od Dyrekcyi Towarzystwa czytelni ludowych odbieramy, co następuje:

Ogłoszenie.

Odwołując się na dawniejsze ogłoszenia nasze, zamieszczone w pismach publicznych, zawiadamiamy, że delegatem Towarzystwa czytelni ludowych w Poznaniu na powiat toruński, chełmiński i grudziądzki mianowany jest pan Leon Czarliński z Zakrzewka pod Ostaszewem.

Organa nasze dotychczasowe jako i przyjaciół wszystkich czytelnictwa ludowego w pomienionych powiatach prosimy, żeby odtąd we wszystkich sprawach Towarzystwa w pierwszéj linii z Szanownym delegatem znosić się i od niego informacye itd. odbierać zechciały. Tenże pośredniczy w odbiorze pieniędzy dla kasy naszéj.

Poznań, 26 września 1884.

DYREKCYA
Towarzystwa czytelni ludowych w Poznaniu.

O proboszczach dębińskich.

(Ciąg dalszy).

Ks. Tomasz Cieśliński 1829. Urodził się dnia 12 grudnia 1801 roku, z rodziców Grzegorza i Maryanny z Głodków Cieślińskich, okupników na pustkowiu zwanem „Bałamucek“ w parafii odolanowskiéj.

Początkową naukę pobierał prywatnie w domu, gdyż szkół elementarnych jeszcze nie było; uczył go potém gramatyki łacińskiéj ówczesny wikaryusz w Odolanowie, ks. Michał Grabiński, który później, już w sędziwym wieku, post secundas primitias, umarł proboszczem w Przemencie.

Mając początki języka łacińskiego, oddany został w r. 1814 do szkoły biskupiéj w Poznaniu, a po jéj ukończeniu, wstąpił do seminaryum tamże w r. 1818 i w dniu 19 grudnia tegoż roku od Tymoteusza hr. Górzeńskiego, ówczesnego Biskupa poznańskiego, — pierwsze święcenie odebrał.

Przebywszy trzy lata w seminaryum, gdy dla młodego wieku wyższych święceń otrzymać i dla braku potrzebnych środków dalszéj nauki pobierać nie mógł, przyjął obowiązki nauczyciela domowego w Pogorzelicy, za zezwoleniem zwierzchności duchownéj, która go zarazem upoważniła do miewania nauk parafialnych w kościele, gdyż miejscowy pleban, ks. Wawrz. Florkowski, dla swego zgrzybiałego wieku nie mógł już dopełniać tego obowiązku, jakby chciał.

Z Pogorzelicy przybył do Poznania na egzamin, który złożywszy, wysłany został do Gniezna dla odebrania poświęcenia na subdyakona, które mu też ks. Marcin Siemieński, Biskup cyreneński, Sufragan gnieźnieński, w dniu 21 grudnia 1822 udzielił.

W początku r. 1824 wezwany został, żeby Pogorzelicę opuścił a wrócił do seminaryum, by objął tę samą szkołę biskupią, jako nauczyciel, do któréj sam przed 6 laty jako uczeń uczęszczał.

Wkrótce potém wysłano go do Gniezna, gdzie go ten sam Biskup dnia 13 marca wyświęcił na dyakona. W szkole biskupiéj uczył aż do feryi żniwnych, po których gotował się do odebrania presbyteratu, który też od wspomnionego Biskupa w dniu 18 grudnia 1824 odebrał.

Po wyświęceniu sprawował obowiązki wikaryusza przy kościele w Pogorzelicy przez 5 lat pod proboszczem ks. Waw. Szafrańskim, mieszkającym na drugiém swojém probostwie przy kościele św. Jana w Poznaniu.

Uzyskawszy potém na beneficium w Dębnie od dziedzica Stan. hr. Mycielskiego prezentę, instalowany został na niém w roku 1830.

W roku 1846 powierzony mu został urząd dziekana, dekanatu nowomiejskiego. W roku 1849 w kwietniu powołany został przez Arcybiskupa Leona Przyłuskiego na kanonika i kaznodzieję przy kościele metrop. poznańskim, gdzie zarazem otrzymał nominacyą na radzcę konsystorskiego, pozostawiając mu zatrzymanie probostwa w Dębnie, z którego po 3 latach dobrowolnie zrezygnował. W roku 1864 powierzył mu Arcybiskup Przyłuski urząd Oficyała, który za jego życia, jako też w czasie sedeswakancyi sprawował. Po 2 latach na tym urzędzie prosił teraźniejszego Arcypasterza, Kardynała hr. Ledóchowskiego, o uwolnienie go od tego urzędu, które też uzyskał.

(Dokończenie nastąpi.).

Cholera.

Paryż, 24 września, wieczorem. Wczoraj umarło w departamencie wschodnich Pyreneów 15 osób, pomiędzy niemi 8 w Perpignan.

Prefekt policyi odmówił pozwolenia na wystawę niemowląt przy piersiach w Paryżu na mocy opinii komitetu lekarskiego, który wyrzekł, iż niebezpiecznieby było sprowadzać małe dzieci z prowincyi i trzymać je przez dłuższy czas w miejscu zamkniętém.

Paryż, 25 września, wieczorem. W departamencie wschodnich Pyreneów umarło wczoraj 5 osób na cholerę. Według dziennika „Temps“ zaszły w Clichy dwa przypadki cholery. W Saint-Ouen grasuje gwałtowny tyfus; prefekt policyi zwiedzał dzisiaj osobiście nawiedzone tą chorobą dzielnice.

Rzym, 25 września. W prowincyach: Aleksandryi zach. 3 osoby, um. 1; w Bergamo zach. 18, um. 10; w Brescii zach. 4, um. 2; w Campobasso zach. 1 osoba; w Cremonie zach. 4, um. 3; w Cuneo zach. 12, um. 7; w Casercie zach. 14, um. 4; w Genui zach. 41, um. 20 (między niemi zach. w mieście Genui 9, um. 5; a w Spezzii zach. 20, um. 10 osób); w Massa e Carrara zach. 3, um. 2; w Medyolanie zach. 1, um. 1; w Modenie zach. 1, um. 1; w Neapolu zach. 305, um. 156 (między niemi w samém mieście Neapolu 242, um. 121); w Reggio nell'Emilia zach. 10, um. 6 osób; w Rovigo zach. 4, um. 3; w Turynie zach. 2, um. 1; w Rzymie zach. 1 osoba.

Carogród, 25 września. Rada zdrowia rozporządziła dla okrętów przybywających z krajów dotkniętych cholerą kwarantannę piętnastodniową zamiast dziesięciodniowéj, a dla statków przybywających z morza Czarnego i Tryestu, ośmiodniową zamiast pięciodniowéj.

Brema, 25 września, wieczorem. Pogłoska o pojawieniu się cholery w Bremerhaven okazała się zupełnie bezpodstawną. Przybyły z Saigon okręt, na którym przy odbiciu od lądu przed 140 dniami zaszedł przypadek cholery, stanął w przystani. Według telegramu dziennika „Wes. Ztg.“ z Buenos-Ayres morze zalało port tego miasta i spowodowało wielką powódź. Wiele statków i okrętów częścią zatonęło, — częścią mocno uszkodzone zostały.

Rzym, 26 września. W Genui zaszło wczoraj według doniesień dzienników 9, dzisiaj 60 przypadków cholery.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 26 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Weterynarzowi powiatowemu Krausemu w Kościanie poruczono posadę weterynarza powiatowego na powiat Montjoie z siedzibą w Imgenbroich.

* **Otrzymaliśmy** od p. dr. T. z S. pod R. 3 marki za znalezione w cukierni p. S. Sobeskiego 300 marek; — nagrodę ową wręczyliśmy według wskazówki ubogiéj kobiecie, obarczonéj liczną rodziną.

* **W dniu wczorajszym** odbył się w zakładzie pp. Danysz uroczysty akt zakończenia roku szkólnego. Uczennice popisywały się w obec licznie zgromadzonych gości deklamacyą i śpiewem, które wypadły ku wielkiemu zadowoleniu słuchaczów. Profesor Marcelli Motty dał następnie krótki pogląd na najważniejsze wypadki roku szkólnego, oświadczył z żalem, że egzamin publiczny z przyczyn od zakładu niezależnych odbyć się nie mógł, że jednakże w poszczególnych klasach odbyto bardzo ściśle egzamina, które wypadły ku ogólnemu zadowoleniu. Na egzaminie z religii obecnym był we wszystkich klasach ks. Prałat Likowski. W kwietniu przystępowały wszystkie uczennice do Stołu Pańskiego w kościele Sióstr Miłosierdzia. Odczytawszy następnie promocye, pożegnał p. Motty uczennice opuszczające ten zakład, które nawzajem przez jednę ze swych towarzyszek w rzewnych słowach wyraziły wdzięczność nauczycielom i nauczycielkom, oraz przełożonym zakładu.

* **Jutro** rozpoczynają się w szkołach średnich wakacye św. Michalskie. Nauka w półroczu zimowem rozpocznie się w poniedziałek dnia 13 października. Egzamina wstępne nowych uczniów odbędą się w sobotę dnia 11 października zrana.

* **Pomiędzy** 13 abituryentami, którzy złożyli w gimnazyum Maryi Magdaleny egzamin abituryencki, znajduje się 7 Polaków, i to pp.: Stanisław Barański, Stefan Jeżewski, Stanisław Kopernik, Jan Kotowski, Stefan Kucharkowski, Mieczysław Ruzdziński i Bolesław Szczygłowski. Pan Stanisław Kopernik uwolnionym został, jak to wczoraj donosiliśmy, od ustnego egzaminu z powodu dobrych prac piśmiennych.

* **Tajny radzca** rejencyjny Stauder, był wczoraj w prymie szkoły realnéj obecnym na 6 lekcyach, a w pierwszéj klasie szkoły przygotowawczéj na 2 lekcyach.

* **Z półroczem** zimowem przeniesiony zostanie nauczyciel Hohmann z 2 klasy miejskiéj do szkoły średniéj, a w jego miejsce wstąpi nauczyciel H. Sommer ze szkoły obywatelskiéj. Nadto przychodzi do Poznania 7 nowych nauczycieli, i to do szkoły obywatelskiéj 3, do V szkoły miejskiéj 2, do I i III szkoły miejskiéj po jednym.

* **Ulica Szewska** została po wyjęciu szyn kolei konnéj i po przebrukowaniu, oddana do użytku publicznego. Obecnie przystąpiono do przebrukowania Małych Garbar pomiędzy ulicą Szewską a Placem Wronieckim.

* **Sprzedaż dóbr.** Położoną w powiecie pleszewskim majętność rycerską Węgrzynów, obejmującą 221 hekt. areału, nabył od spadkobierców po ś. p. Janie Bronikowskim, rodak nasz, p. Czesław Mikara z Poznania za cenę 171,000 marek.

* **Magistrat** swarzędzki ogłasza, iż w Swarzędzu życzą sobie osiedlenia się lekarza, który może liczyć na korzystną praktykę.

* **Powiat śremski** podzielony został w obec wyborów do parlamentu na 107 okręgów wyborczych, z których przypada 2 na miasto Srem, po jednym na miasta Bnin, Dolsk, Jaraczew, Kórnik, Mosinę i Książ, 15 na obwod policyjny bniński, 28 na dolski, 20 na mosiński, 19 na śremski a 17 na książski. — Powiat wrzesiński podzielony został na 54 okręgi wyborcze, z których przypada na Wrześnią 2, na miasta Miłosław i Zerków po jednym, na obwody policyjne strzałkowski i wrzesiński po 15, na misławski 9, żerkowski 11.

* **W Miłosławiu** wakuje posada burmistrza z pensyą 1200 marek i 308 marek na koszta biurowe. Podania wnosić należy do 20 października na ręce magistratu.

* **Z Pleszewa.** Od Kuratoryum i Towarzystwa Dobroczynności otrzymujemy następującą odezwę:

„Od kilku dziesiątek lat istnieje tu w Pleszewie dom sierot katolickich, w którym na początku za staraniem Konferencyi św. Wincentego à Paulo i tutejszych Pań katolickich w Towarzystwo Dobroczynności zawiązanych, a później pod kierunkiem Sióstr Miłosierdzia do 50 sierot rok rocznie z dobrowolnych tylko ofiar się wychowywało i utrzymywało. — Po usunięciu w roku 1874 Sióstr wyżéj wspomnianych z miasta, dostał się ów zakład pod zarząd świecko-katolicki, przez dozór kościoła tutejszego parafialnego wybierany, na którego czele stoi teraz tak zwane „Kuratoryum katolickiego domu sierot i ochronki w Pleszewie“, składające się z 7 członków, przez królewskiego naczelnego prezesa w Poznaniu zatwierdzonych i prawami korporacyjnemi uprzywilejowanych. — Kuratoryum to wspólnie z Towarzystwem Dobroczynności Pań katolickich, rozwija odtąd swoję działalność i troskliwą opiekę nad nieszczęśliwemi sierotami, umieszczonemi w pięknym gmachu na ten cel po ordynacie Alfonsie hr. Taczanowskim nabytym, a przez ordynata Antoniego hr. Taczanowskiego do użytku ofiarowanym, których liczba coraz bardziéj wzrasta a z nią coraz większe rosną wydatki. Chcąc i nadal uchwalić jego egzystencyą — a przynajmniéj najgwałtowniejszym zaradzić potrzebom, postanowiło tutejsze Kuratoryum wspólnie z Towarzystwem Dobroczynności Pań katolickich podnieść swój głos błagalny i w imię Jezusa Chrystusa, tego Najmiłościwszego Opiekuna sierot, który „i za jeden kubek wody w imię Jego spragnionemu podany“, sowicie wynagradza, upraszać każde na nędzę nieszczęśliwych czułe serce, aby nas swoją ofiarną wspierało opieką. — Wszelkie datki, choćby i najmniejsze, uprasza się składać na ręce Wielm. Pani dr. Szenic, jako przewodniczącéj Towarzystwa Dobroczynności Pań katolickich w Pleszewie, za które niechaj Opatrzność Najwyższa sowicie wynagradza, a sieroty tutejsze do dozgonnéj wdzięczności i módl prowadzi.

Kuratoryum i Towarzystwo Dobroczynności.

Pleszew, 15 września 1884.

Ks. J. Bielawski,
proboszcz.

* **Kilkaset** morgów lasu, należącego do miasta Piły, spaliło się w dniu 22 b. m. Ogień wznieciły iskry lokomotywy pociągu kuryerskiego, idącego do Tczewa.

* **Do dozoru** kościelnego w Międzychodzie wybrani zostali ponownie pp. piekarz Skobel i krawiec Schönborn, a nadto szewc Philipp. Do reprezentacyi parafialnéj gospodarze Maj z z Wielowsi i Karge z Bielska, oraz nauczyciel Fennig z Międzychodu.

* **Ranny** podczas eksplozyi kotła parowego w piekarni Szulza w Rawiczu czeladnik Triller, zmarł we wtorek wieczorem wskutek ran. Czeladnik kotlarski, sprawca eksplozyi, również ciężko jest poraniony, tak że lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu. Dwóch innych podczas eksplozyi poranionych, będzie można utrzymać przy życiu.

* **P. Guido Madai**, prezes policyi berlińskiéj, dawniejszy landrat kościański, obchodzi dziś 50-letni jubileusz swego urzędowania. Z tego powodu wysłali mu obywatele powiatu kościańskiego adres, w którym wspominają o jego zasługach i przyjaznem, dotychczas trwającém usposobieniu dla powiatu. Pod adresem podpisani są między innymi: Józef Szółdrski, hr. Potworowski, Raszewski, ks. Radzki, Skarzyński z Chełkowa, St. Chłapowski. K. Żychliński, Lossow, Jaraczewski, Czamański, Stefan hr. Żółtowski, Franciszek hr. Kwilecki i Marceli hr. Żółtowski.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 27go września Przen. św. Stanisł. Wschód słońca o godzinie 5 minut 54. Zachód o godzinie 5 minut 47.

TELEGRAMY.

Kalkutta, 25 września. W więzieniu w Mandalay wybuchł bunt, który tylko z wielką trudnością i przy pomocy wojska było można uśmierzyć. Jak słychać, zabitych zostało kilka set więźniów.

Paryż, 26 września. „Journal des Débats“ dowiaduje się, że tyfoidalne do cholery zbliżone choroby pokazały się w Clichy Saintonne, że jednakże choroby te nie wzbudzają obawy i są mniéj liczne, aniżeli w roku zeszłym. Lekarze przypisują je złéj wodzie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Pasiecznika** wyszedł nr. 8 i zawiera: O ulach, rys historyczno-krytyczny. — Dosadzanie matek. — Pytania i odpowiedzi. — Zalety miodu w gospodarstwie domowem. — Sprawozdanie wędrownego Towarzystwa pszczelniczego w Królewcu. — Program wystawy pszczelniczéj w Pleszewie. — Pogadanka na miesiąc wrzesień i październik. — Daty statystyczne.

* **Tygodnik Powszechny**, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 38 zawiera: Dwa buownictwa, przez W. Korotyńskiego. — Krok daléj, powieść w trzech tomach przez E. Lubowskiego. — Pogadanka przez Quisa. — Diderot, w stuletnią rocznicę jego śmierci, napisał Władysław Wścieklica. — Wędrówki po małych drogach, parę wspomnień skreślił Juliusz Chodorowicz. — Korespondencya ze Lwowa. — Oblężenie Gdańska w r. 1734, szkic historyczny Kaźmirza Jarochowskiego. — Pogadanki społeczne (ze stósunków w Galicyi), przez Sewera VIII. — Kronika polityczna. — Notatki literackie (Elektryczność i magnetyzm). — Rozmaitości (Teatr i sztuki piękne. — Literatura i nauka. — Wynalazki i odkrycia. — Różne). — Zadanie szachowe nr. 276. — Zadanie konikowe nr. 141. Odpowiedzi Redakcyi. — Ryciny: Przy drodze, rysował Owidzki. — Lekcya muzyki, rysunek Fabres'a. — Jutrzenka, plafon, W. Gersona. — Przebudzona.

Dodatek: Córka bandyty, powieść Ouidy, tłumaczona z angielskiego przez H. J. B. Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 września.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Madaliński z córkami z Dębicza, Meissner z Rudek, Kordt z Paderbornu, pani Lipińska z familią ze Słupcy, Hajdes z Czerniejewa, pani Bulczyńska z Pobiedzisk, Breza i Ziemski ze Swiątkowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

§nS **Z prowincyi,** 26 września. (Chmiel). Handel rozwija się coraz pomyślniéj; w tym tygodniu zakupiono kilkanaście dość znacznych partyi. Po osłabnięciu usposobienia w końcu zeszłego tygodnia, ustaliła się znacznie tendencya zaraz w początku bieżącego tygodnia i trwa bez przerwy. Kupcy bawarscy i czescy, których znaczna liczba bawi u nas, zakupują chętnie chmiel płacąc po większéj części dobre ceny. I komisyonerzy rozwijają wielką czynność, zakupując znaczne partye w rozmaitych obwodach Księstwa. Plantatorzy wstrzymują się od sprzedaży, ponieważ zdaniem ich ceny są za niskie, a spodziewają się, że w obec znakomitéj dobroci tegorocznego chmielu uzyskają, mianowicie od mielcarzy krajowych, którzy jeszcze potrzeb swych nie pokryli, ceny wyższe. Płacono za gatunek przedni do 130 m., za średni 110—115 m., za pośledni 100 do 105 m. Dotychczas sprzedano według naszego zdania do 3000 centnarów chmielu.

(W.) **Poznań,** 26 września (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto staléj.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na wrzesień 129.— pł., wrzesień październik 129 pł., październik- listopad 129,— płc., listopad-grudzień 128,— pł., na wiosnę 129.— płac.

Okowita: spok.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano —,— litr., wrzesień 46,40 płc., paźdz. 45,40 płac., listopad 44,40 płac., grudzień 44,20 płac., styczeń 44,20 płc., luty 44,40 płac., marzec 44,70 płac., kwiecień-maj 45.50 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 46.40,— płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 127.—, wrzesień 127,—, wrzesień-październik 127,—, październik-listopad 127,— listopad-grudzień 126,—, kwiecień-maj 127,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 46,40, wrzesień 46,40 mrk., październik 45,40 mrk.. listopad 44,40, grudzień 44,20, styczeń 44.20 m., kwiecień-maj 45.60 m. w miejscu bez beczki 46.40 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 26 września 1884.

	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	15	90	14	90	13	80
Żyto . . . . - -	13	20	12	70	12	40
Jęczmień . . -	13	80	12	50	11	70
Owies . . . -	13	—	12	30	12	—
„ nowy. . -	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący . - -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę - -	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . - -	23	60	23	40	—	—
Łubin żółty . . - -	24	—	23	70	—	—
„ niebieski - -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy - -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . - -	3	50	2	80	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 26 września 1884.

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl.	16	—	15	70	15	10	15	43
Pszen. najn. -	15	80	15	50	14	50		
Żyto najw. -	13	60	13	—	12	30	12	85
Żyto najn. -	13	30	12	80	12	10		
Jęczm. najw. -	13	90	13	20	12	50	12	98
Jęczm. najn. -	13	50	12	80	12	—		
Owies najw. -	13	80	13	—	12	30	12	85
Owies najn. -	13	40	12	60	12	—		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta	za 100 kl.	4	—	2	75	3	38
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	50	4	25	4	87
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	3	40	2	80	3	10
Wołowina kulka	za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	40	1	—	1	20
Cielęcina	-	1	40	1	20	1	30
Skopowina	-	1	20	1	90	1	05
Słonina	-	1	50	1	40	1	45
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	70	2	60	2	65

Bydgoszcz, 25 września.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.,

Pszenica słabo, piękna 146—150 mrk.. średnie gatunki 140—145 mk. poślednia —.— m.

Żyto staléj. w miejscu krajowe piękne 121 do 123 mrk., średnie 118—120 mrk. poślednie —,— m.

Jęczmień dla browarów 125—135 m., na paszę 110—120 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 118—125 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 150—160, na paszę 140—145 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 46—46.40 m.

Wrocław, 25 września 1884.

Żyto (za 2000 funt.) wyżéj, wypowiedziano ——. Cena wypowiedz. —. wrzesień 133,— żąd., wrzesień-październik 133,— żąd., październik-listopad 131,— płacono, listopad-grudzień 129,-- żąd., kwiecień-maj 133,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na wrzesień 153 żąd., wrzesień-październik 153 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— cent. na wrzesień 122 żąd., wrzesień-październik 122.— żądano, kwiecień-maj 122 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. wrzesień-październik 240 żąd.

Olej rzepiowy niezm., wypowiedz. —,— cent. w miejscu 55,— żąd., wrzesień 52,— żąd., —,— płc., wrzesień-październik 52,— żądano, kwiecień-maj 52,25 żąd.

Okowita słabo. wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,— płacono, wrzesień 45,70 żądano, wrzesień-październik 45.70 płacono, październik-listopad 44,60 pł., listopad-grudzień 44,50—44,30 pł., kwiecień-maj 45,— żądano.

Cena wypowiedz. na 26 września żyto 133.— mrk.. pszenica 153,— mrk., owies 122,— mrk., rzep —,— mrk., olej rzepiowy 52,—, okowita 46,— mk.

Ceny targowe z dnia 25 września 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najwyż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	16	40	15	80	14	70	14	40	14	20	14	—
„ żóła	15	80	15	40	14	60	14	30	14	—	13	70
Żyto	13	70	13	40	13	20	13	10	13	—	12	80
Jęczmień	15	—	14	—	13	20	12	70	12	40	12	—
Owies	12	60	12	40	12	20	12	—	11	80	11	60
Groch	18	50	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni.	
Rzep . . . 100 klg.	23	80	22	80	21	20
Rzepik zimowy „ „	22	80	21	90	20	70
Rzepik latowy „ „	—	—	—	—	—	—
Lnica . . . „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię konop. „ „	—	—	—	—	—	—

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7,50—8,30 do 8.80 mrk., niebieski 7,40—8,20—8,60 mrk.

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,00 do 9,20 mrk., obce 7,80—8,50 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 6,70 do 6,90 mrk., obce 6,40—6,60 mrk., na wrzesień-październik —,— mrk.

Berlin, 25 września (sprawozdanie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 140 do 173 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 149,25, na wrzesień-październik płacono 148.25, na październik-listopad płacono 147,75—148,25, na listopad-grudzień płac. 150,50—151,00, na kwiecień-maj pł. 160,50—160,75—160,50. Wypowiedz. —— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 134—143 według jakości; na m. bież. 139,25—139,75—139,50, na wrzesień-październik płacono 139,25—139,75 do 139,50, na październik-listopad płacono 134,75 do 135,25—130,00, na listopad-grudzień płac. 134,25 do 134,50—134,25, na kwiecień-maj płc. 137,25 do 137,75—137,50. Wypow. 5000 cent. Cena wypowiedziana 139,50 mrk.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 126—160 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 129,00—128½, na październik-listopopad płacono 125,—, listopad-grudzień płc. 124,—. kwiecień-maj płacono 127,—. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 121,0—134 podług jakości. Wypowiedziano —— cent.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką — m., na miesiąc bieżący pł. 52,2—52,1. na wrzesień-październik pł. 52,2—52.1, na październik-listopad płacono 51,9, na listopad-grudzień płacono 51,7, na kwiecień maj płac. 52,9—52,7. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 26 września 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica słabiéj	
wrześ.-paźdz.	148,75
kwiecień-maj	159,50
Żyto słabo	
wrześ.-paźdz.	139,50
listop.-grudz.	133,50
kwiecień-maj	137,—
Oléj rzep. słabo	
wrześ.-paźdz.	51,60
kwiecień-maj	52,40
Okowita słabo	
w miejscu	47,30
wrzesień	47,20
wrześ.-paźdz.	47,20
paźdz.-listop.	46,60
listop.-grudz.	46,10
kwiecień-maj	47,—
Owies	
wrześ.-paźdz.	128,50
Wyp.-żyta wsp.	150,—
Wyp.-okow. kw.	50,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	113,—
Pr. consol. 4%	103,40
Pozn. listy z.	101,30
Pozn. listy rent.	101,80
Austr. banknoty	167,40
Austr. renta złota	86,60
Austr. losy 1860	119,—
Włochy	95 90
Rumuny	104,25
Ros. banknoty	206,30
Ros.-ang. pożyczk.	93,90
Pol. 5% listy zast.	62,—
Pol. lik. l. zast.	55,90
Kredyty	483,50
Koléj państwowa	510.50
Lombardy	250,—
Usposob. dosyć stałe.	

Szczecin, 26 września 1884. (Kursa końc.)

Pszenica słabo	
wrześ.-paźdz.	149,—
kwiecien-maj	160,50
Żyto słabo	
wrześ.-paźdz.	135,—
kwiecien-maj	134,50
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. spok.	
wrześ.-paźdz.	51,70
w miejscu	
kwiecień-maj	52,50
Okowita niezm.	
w miejscu	47,40
wrzesień	47,20
wrześ.-paźdz.	47,20
kwiecien-maj	47,10
Petroleum	
w miejscu	8,35

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 25 września 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	206.90
Austryackie banknoty	za 100 florenów	167.40
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.05
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.36
Dukat w złocie		—.—
Dwudziestofrankówka w złocie		16.16
Półimperyał rosyjski		—.—
Dolar za sztukę		—.—
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	144.—
Deutsche Bank	151.10
Disconto Comandit	197.—
Kwilecki Potocki i Sp.	—.—
Poznański bank prowincyonalny	118.50
Austryacki bank kredytowy	488.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	72 40
Königs- und Laura-Hütte	106.75
Poznańska sprytownia	82.—

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	168.30
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	80.80
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl.	20.37
Paryż	8 dni	za 100 franków	80.85
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	167.20
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli	205.30
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	206.—

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	19.—
„ z prawem pierwsz.	46.—
Halle-Sorau-Guben	49.50
„ „ „	117.20
Marienburg-Mlawka	82.40
„ „ „	116.70
Oleśnicko-gnieźnieńska	23.50
„ „ „	75.90
Wschodnio-pruska południowa	104.30
„ z prawem pierwsz.	118.75
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	—.—
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	249.50
Galicyjska Karola Ludwika	112.50
Kronprinz Rudolf	75.20

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.40
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	102.60
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.40
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.40
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.90
Listy zastawne.			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.30
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	95.50
„	4	1/1 i 1/7	101.70
„	4	1/1 i 1/7	100.20
Saskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Szlązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	—.—
„ „	4	1/1 i 1/7	—.—
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	—.—
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	95.40
„	4	1/1 i 1/7	101.50
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3 1/2	1/1 i 1/7	95.20
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.10
„ ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	101.40
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	101.40
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	—.—
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	—.—

Listy rentowe.

	%	kupony	kurs
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.75

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	62.—
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56.—
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	92.20
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	96.20
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	86.75
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	67.60
„ „	5	1/3 i 1/9	80.40
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	68.50
„ „	4 1/5	1/4 i 1/10	68.40
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	—.—
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	303.50
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	119.—
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	304.—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102.50
Węgierska złota renta	4	1/1 i 1/7	77.50
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74.10
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	—.—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	107.70
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104.40
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99.75
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	93,50
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	—.—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	93.60
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	95.—
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	93,75
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	93,80
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	93,75
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	86.70
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	97 70
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	77,30
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	140,—
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	134.25
„ „ wschodnia I.	5	1/6 i 1/12	59.80
„ „ „ II.	5	1/1 i 1/7	60.—
„ „ „ III.	5	1/5 i 1/11	59.80
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	107,90
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	8.25
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	39,—

Szanownéj méj klienteli donoszę uprzejmie, że z dniem 1go października r. b. przenoszę mój

Magazyn ubiorów damskich

z ulicy Wielkiéj Rycerskiéj nr. 6 do domu Wgo **C. Adamskiego** (dawniéj Braci Kronthalów) **przy ulicy Śgo Marcina nr. 64, I piętro.**

Poznań we wrześniu 1884.

(472)

Melania z Hedingerów Mann.

WIEC

w sprawie petycyi szkólnéj, obrony prawnéj i wyborów

odbędzie się (587)

w Miejskiéj Górce,

w niedzielę, 28 wrześ. o godz. 3 po poł.

na który zaprasza

Komitet powiatu krobskiego.

Czartoryski.

Polecamy uwadze Szanowych Czytelników wydaną naszym nakładem broszurę pod tytułem

Poradnik

dla dozorów szkólnych i przyjaciół szkoły,

obejmującą wszystkie przepisy, instrukcye, rozporządzenia, wyroki trybunałów dotyczące praw gminy, dozorów i rodziców do zarządu szkoły. (465)

Pisma polskie przychylnie tę publikacyą oceniły.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

Śty Marcin 16.

Szkoła agronomiczna

w Szamotułach

(wyższy zakład naukowy z uprawnieniem do jednorocznej służby wojskowej)

rozpoczyna semestr zimowy **w poniedziałek dnia 13-go października.** Bliższych wiadomości udzieli (577)

Dyrektor.

Korzystniéj

jak na licytacyi

20% rabatu na nowych,
33% „ „ starych

fortepianach aż do cofnięcia oferty. Cena kupna może być także późniéj zapłaconą. (560)

Magazyn fortepianów i harmoniów

w Poznaniu,

Plac Wilhelmowski nr. 4.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za dni kilkanaście opuści prasę dzieło: (472)

Tomasza à Kempis

O Naśladowaniu Chrystusa

w tłómaczeniu

ks. A. Jełowickiego,

stron 400 w 8ce. Z dodaniem całéj **książki do nabożeństwa.** Cena w prenumeracie aż do 1 listopada 1884 r. wynosi 65 fen. za egzemplarz bez oprawy. Z oprawą 85 fen. **Kto zbierze 10 prenumeratorów dostaje jeden egzempl. oprawny w dodatku** i medal mosiężny Jana Sobieskiego. — Przesyłka zawsze franko. Należytość nadsyłać należy naprzód. Cena późniéj znacznie podwyższoną zostanie. Zamawiać można tylko pod adresem:

Księgarnia Katolicka,

w Poznaniu, ul. Wodna 25.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu

odebrała na wyłączny skład główny i poleca:

GRAMATYKA

HEBRAJSKA

napisał **ks. lic. A. Jaskulski** str. 100 in 4⁰ i 4 tablice. — **Cena zniżona** 3 marek, z przesyłką 3.10 mrk. (483)

GORSETY

i turniury paryzkie, fichus koronkowe, woaki, żaboty, rysze, krawaty męzkie, kołnierzyki i mankiety płócienne, rękawiczki damskie i męzkie, mydła toaletowe, perfumy w wszelkich gatunkah, parasole jedwabne i wełniane, pończochy i szkarpety wełn. i bawełniane, spódnice ciepłe, trykoty i kaftaniki poleca po cenach przystępnych. (482)

Bon Marché

B. Otocka.

Vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Do wynajęcia

na Śtym Marcinie nr. 9 pierwsze piętro o 6-ciu pokojach, między niemi sala z balkonem, od 1 października, albo natychmiast. (586)

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu, (501)

nabyła wszelkie nakłady X. Prob. **Stagraczyńskiego** i poleca takowe po cenach następnych:

Nauki katechismowe, tom I 342 str.	4,50
Nauki katechismowe, tom II str. 480	4,50
Biblioteka kaznodziejska, tom III str. 815	8,00
Biblioteka kaznodziejska, tom IV str. 726	7,00
Zbiór kazań na uroczystości Zbawiciela świata, str. 333	3,00
Conciones funebres M. Fabri. str.241	3,00
Conc. selectae per annum M. Fabri, S. J. str. 732	7,00
Ave Maria. Nowy wykład pozdrowienia Anielsk. str. 232	0,75
O biedzie i nędzy ludzkiéj str. 125	0,60
Przeraźliwe echo trąby ostatecznéj str. 138	0,60
Katownie piekielne z obrazkami	0,30

(Nadsyłający należytość naprzód odbiorą przesyłkę franko).

Co dopiero wyszedł I zeszyt dzieła:

Historya Naturalna

państwa zwierzęcego.

Atlas zoologiczny z tekstem.

80 wielkich tablic z przeszło 1000 pięknie kolor. rycin. i licznemi drzeworytami. Tekst opracowali nauczyciele gimnazyum lwowskiego:

I. Bąkowski i M. Łomnicki.

Całe dzieło wyjdzie w 30 dwutygodniowych zeszytach po **75 fen.** zeszyt. Jest to pierwszy **tani i piękny** atlas zoologiczny w języku polskim, to też wśród obecnego niemieckiego systemu szkólnego, atlas ten w każdym domu znajdować się winien. (547)

Wyłączny skład główny na W. Ks. P. i Prusy w księgarni

M. Leitgebra i Spółki w Poznaniu.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

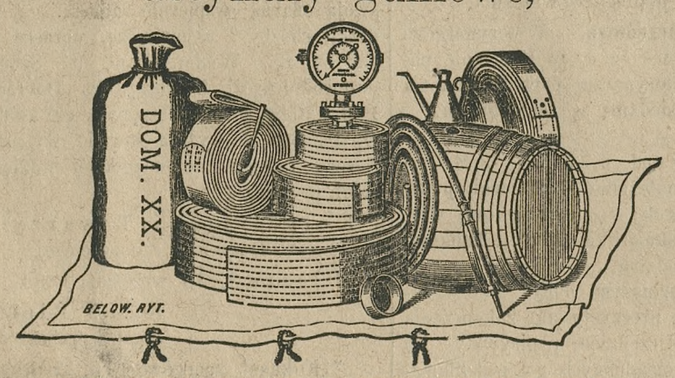

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty na stogi,

derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań. **Warszawa.**

Do zaprawiania

owoców i jarzyn

najpraktyczniejsze szkła

ze śrubą hermetyczną z metalu „Britania“ poleca w wielkim wyborze (55)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła, tac i lamp.

Stary Rynek Nr. 53/54.

Polecam mój starannie i obficie zaopatrzony

skład cygar

po cenach od 25 do 150 marek za tysiąc.

Już przy odbiorze 500 sztuk po cenach en gros; na żądanie służę próbami. (565)

J. N. Leitgeber.

CRÊME

Radzcy Dr. Mateckiego

radykalny środek

na piegi

polecają (345)

H. Jasiński i Sp.

Drogerya w Poznaniu.

Słoik 3 marki.

Ś. Marcin 16|17

jest mieszkanie o czterech pokojach wraz z wszelkiemi przynależytościami od 1 października r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość **w biurze św. Marcin 65.** (476)

Mam dobrą (574)

gospodynią

do umieszczenia, za którą ręczę iż uczciwą, dobrze pierze, prasuje i gotuje. Świadectwa polecające. O łaskawe względy uprasza **Zybert,** ul. Teatralna nr. 5, Poznań.

Damy spodziewające się słabości, przyjmuje akuszerka Walkowska we Wrocławiu, Bismarkstrasse 23. (578)

Swieżo wędzonego **łososia,** prawdz. **kielskie sielawki,** tłust. wędz. **węgorza,** wyborne **flondry** i **bydlinki** rozm. wielkości, świeże wędz. **śledzie bałtyckie,** rozm. **marynaty** i opiekane artykuły rybne, franc. sardynki w oliwie, wyborne sery poleca i rozsyła na żądanie franko do każdéj stacyi

W. St. Lisiewski,

Handel śledzi i wędlin morskich ul. Wrocławska 14.

Uczeń

znajdzie miejsce pod korzystnemi warunkami w handlu żelaza, węgli i machin (369)

S. Rosenfelda

w Swarzędzu.

Park Wiktoryi.

W niedzielę d. 28 b. m.

Wielki

wiejski wieniec.

Koncert, zabawa i taniec w ogrodzie. Na kolacyą **kiszki z kapustą.** (583)

Wstęp 25 fen.

Wszelkie nowości na sezon jesienno-zimowy

w materyach wełnianych, jedwabnych i półjedwabnych od najtańszych do najdroższych wyrobów. Materye na poszycia futrzane tylko w wyrobach dobrych i trwałych, jedwabie i aksamity lyońskie czarne i kolorowe, płótna, szyrtyngi, bieliznę męzką, derki podróżne ang., halki, chustki jedw. itd. itd. polecamy w wielkim wyborze po cenach przystępnych lecz stałych

J. & T. Kamieński,

Stary Rynek nr. 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

P. Zefiry oraz materye pozostałe z lata wyprzedajemy po cenie zakupu i taniéj. (486)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.